

18 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ap 1, 1-4; 2, 1-5a)

(Ap 1, 1-4; 2, 1-5a)

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem i co On, wysławszy swojego anioła, oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu, Janowi. Ten poświadcza, że słowem Bożym i świadectwem Jezusa Chrystusa jest wszystko, co widział. Błogosławiony, który odczytuje, i ci, którzy słuchają słów proroctwa, a strzegą tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska.

Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: «Łaska wam i pokój od Tego, Który jest i Który był, i Który przychodzi, i od siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem.

Usłyszałem Pana mówiącego do mnie: Aniołowi Kościoła w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawej ręce, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników: Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to, że złych nie możesz znieść i że

próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i że ich znalazłeś kłamcami. Ty masz wytrwałość, i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany.

Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij!»

(Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. Ap 2, 7b))

Zwycięzcy podam owoc z drzewa życia

Szczęśliwy człowiek, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców,
lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

Zwycięzcy podam owoc z drzewa życia

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie.
Liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

Zwycięzcy podam owoc z drzewa życia

Co innego grzesznicy:

są jak plewa, którą wiatr rozmiata.

Albowiem droga sprawiedliwych jest Panu znana,

a droga występnych zaginie.

Zwycięzcy podam owoc z drzewa życia

Aklamacja:

Ja jestem światłością świata,

kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(Łk 18, 35-43)

Kiedy Jezus zbliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. Gdy usłyszał przeciągający tłum, wypytywał się, co to się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Ci, co szli na

przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!». Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?». On odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła».

Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

Komentarz:

Może nie wszyscy wiemy, że Jerycho jest najniżej położonym miastem w Ziemi Świętej i w ogóle w świecie – ok. 260 m poniżej poziomu morza. Toteż wszystkie trzy sytuacje ewangeliczne, w których wspomina się o Jerychu, mają głęboką wymowę symboliczną. Człowiek, który został pobity przez bandytów, o którym mówi przypowieść o dobrym Samarytaninie, szedł właśnie drogą z Jerozolimy do Jerycha. Bo kto to widział, żeby iść taką drogą – żeby oddalać się od miasta Bożego w stronę miasta najniżej położonego – to przecież jasne, że przy takiej drodze grasują bandyci!

Również w Jerychu Pan Jezus znalazł Zacheusza – bardzo bogatego celnika, ale biednego człowieka, który cały i bez reszty pogrążył się w sprawach tylko ziemskich. I uratował Pan Jezus Zacheusza, pokazał mu drogę prowadzącą do życia wiecznego. Widzimy zatem, że podobnie jak

Jerozolima symbolizuje naszą ziemię rozbrzmiewającą chwałą Bożą, tak Jerycho jest symbolem naszej ziemi jako oddalonej od Boga, do której sam Syn Boży przyszedł, żeby nas uratować.

Dzisiejsza Ewangelia opowiada o trzecim ewangelicznym epizodzie związanym z Jerychem. Mianowicie Pan Jezus przywrócił wzrok niewidomemu, który siedział u bram Jerycha i żebrał. Ten niewidomy jest obrazem poniekąd nas wszystkich. Każdy z nas jest w większym lub mniejszym stopniu ślepy. Często nie umiemy zauważyć obecności Bożej w świecie ani w naszym życiu. Nie umiemy zauważać innych ludzi – czasem nawet mąż albo żona nie zauważa, że współmałżonek czuje się samotny, albo że przeżywa właśnie jakieś problemy. Nie umiemy rozpoznać prawdy nauki wiary, mimo że materialnie ją słyszymy i rozumiemy.

Krótko mówiąc, bardzo potrzebujemy mocy zbawczej Jezusa, aby raczył pochylić się nad nami i otworzyć nam nasze duchowe oczy. Nie przeoczmy jednak tego, że ślepy z Jerycha błagał o uzdrowienie. Wołał: "Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną".

o. Jacek Salij OP